

Boże Narodzenie – święto europejskiej cywilizacji?

27 grudnia 2013

Ogrom tradycji związanych z Bożym Narodzeniem, pozwala traktować to święto nie tylko w wymiarze religijnym. To ważny element europejskiej cywilizacji, bo niesie wraz z sobą uniwersalne zwyczaje, których korzenie sięgają jeszcze pogańskich czasów.

Być może nie z obrzydzeniem, ale z uczuciem lekkiego zażenowania oglądam to co z Bożego Narodzenia zrobiła mieszanka kiczu i komercji. Przerośnięty krasnal z butelką rdzożrącego napoju przysłonił nie tylko religijny wymiar świąt, który przecież nie każdy musi celebrować, ale przede wszystkim ogrom tradycji o wymiarze uniwersalnym dla całej Europy. Można wręcz powiedzieć, że gdyby Stary Kontynent próbował na serio poszukać źródeł swojej tożsamości, to zwyczaje związane z celebracją nadchodzących świąt byłby jednym z nich. Niewiele jest przecież w kalendarzu świątecznych dni, które tak dobitnie wskazywałyby, że istnienie kultury europejskiej nie jest mitem, ale bytem realnym, choć coraz częściej zapomnianym. Boże Narodzenie łączy w sobie pogańską przeszłość kontynentu, domieszkę rzymsko-greckiej cywilizacji, oraz judeo-chrześcijańskie znaczenie, wszystko podlane sosem średniowiecznego uniwersalizmu. Tworzy to z grudniowych świąt synkretyczny twór, który choć przez wieki ulegał modyfikacjom, to zachowywał swój pradawny trzon.

ŚWIĘTO NOWEGO ŻYCIA

Ich źródłem była bowiem obserwacja natury i zachodzących w niej zmian. Najkrótsze dni w roku zapowiadały, że wkrótce słońce dłużej gościć będzie na niebie, co jednoznacznie łączono z początkiem odradzania się przyrody. Nasi przodkowie mieli tym samym poczucie, że historia zatacza koło. Zyskiwało

to tym samym wymiar transcendentalny, pozwalało na refleksję wokół życia i budowało przekonanie, że jego koniec oznacza początek czegoś zupełnie nowego. W tej cyrkulacji środowiska naturalnego naukowcy doszukują się ludzkiej wiary w nieprzemijalność i związane z tym misterium śmierci, jako przejścia do innego – być może lepszego – świata. Słowianie obchodzili więc w tym czasie Szczodre Gody, świętując zwycięstwo światła nad ciemnością. Wróżono sobie jednocześnie na kolejny rok z niepokojem wyglądając obfitości zbiorów czy przychylnej pogody. Z tych czasów do bożonarodzeniowej tradycji przeszły radosne orszaki kołędowe, na których czele kroczył włochaty zwierz z rogami i kłapiącą paszczą zwany Turoniem. Korowody miały określony scenariusz, który kończył się zazwyczaj śmiercią rogatej maski, a później jej „zmartwychwstaniem”. Zanim jednak nastąpił moment odrodzenia się do nowego życia, Turonia „pojono” wszelkiego rodzaju trunkami i odczyniano uroki. Był to jasny symbol odnowionego życia, które wraz z dłuższym dniem zaczyna budzić się po mrocznej i złowrogiej jesieni.

Nie mniej hucznie przesilenie zimowe celebrowano w starożytnym Rzymie, gdzie odbywały się Saturnalia. Igrzyska ku czci boga rolnictwa Saturna należały do jednego z największych świąt dawnego Imperium. Przez kilka dni zamknięte były wszystkie urzędy i targi. Bez oporów oddawano się pijaństwu i obżarstwu. Zawieszone były wszelkie normy obyczajowe i społeczne. Niewolnicy mogli świętować razem ze swoimi właścicielami, przez co okres ten nazywano często „grudniową wolnością”. Zarówno koniec i początek musiał jednak być inny od codzienności, musiał z nią zrywać choć na pewien czas. Od III wieku n.e. w Rzymie zaczęto świętować dzień Słońca Niezwycięzonego, co w bezpośredni sposób nawiązywało do początku odradzania się przyrody i jej nieprzemijalności.

Przesilenie zimowe było więc czasem refleksji nad trwałością istnienia i powodem do radości nad jego niezniszczalnością. Doskonale wpisywało się w to w teologię chrześcijańską, której

głównym elementem było życie wieczne i zmartwychwstanie ciała. Był to wszak klucz do Zbawienia, które przynieść miał Mesjasz. Chrześcijanie zaczęli więc przejmować zwyczaje pogańskie nasycając je religijnymi treściami, które jednak często niewiele odbiegały od pogańskich interpretacji czy sposobów myślenia. W narodzeniu Chrystusa szukano nie tylko boskiego wcielenia, wyniesienia człowieka do rangi najwspanialszego stworzenia, ale również okazji do modlitwy o przyszłe obfite zbiory, o łaskawą pogodę, o dobry chów zwierząt. Motywacje te wpisane były w symbolikę zdobionego snopku zboża lub świątecznej choinki. Wiecznie zielone drzewa przypominać miały o trwałości i płodności, ozdoby zaś o bogactwie i zasobności. Prawdopodobnie u progu epoki nowożytnej symbol choinki zaczął być utożsamiany z rajskim drzewem. Tradycja ubierania bożonarodzeniowego drzewka spopularyzowała się szczególnie w Niemczech, aby stamtąd, przez niemieckich kupców i rzemieślników przenieść się do innych krajów europejskich. Na ziemiach zamieszkałych przez Słowian, choinkę przyjmowano początkowo niechętnie zarówno ze względu na pochodzenie, jak i na własny obyczaj ubierania snopka. Ostatecznie w XIX wieku iglaki zdominowały świąteczny wystrój, stając się uniwersalnym symbolem Bożego Narodzenia.

TARGI, PRZEDSTAWIENIA I SZOPKI

Zanim jednak pojawiła się choinka, z terenów Niemiec na całą Europę rozlał się zwyczaj urządzania w czasie Adwentu jarmarków świątecznych. Początkowo okres przedświąteczny był dla kupców wspaniałą okazją na sprzedaż starych produktów zalegających w składnicach i warsztatach. Później Weihnachtsmarkt'y stały się miejscem, w którym rozpoczynano powolne świętowanie Bożego Narodzenia. Na bogato przystrojonych straganach można było kupić niecodzienne słodkości, bakalie, wspaniałe ozdoby świąteczne, ręcznie robione zabawki lub biżuterię. Początki odbywania jarmarków bożonarodzeniowych sięgają XIII wieku. Jednym z pierwszych był z pewnością targ we Wiedniu datowany na rok 1294. Rozkwit

jarmarków nastąpił w XIV wieku. Opanował całe Niemcy stając się tym samym do dziś celebrowaną częścią obchodów Bożego Narodzenia. Jarmarki stały się bowiem nie tylko dobrą tradycją, ale przede wszystkim doskonałym biznesem. Corocznie uczestniczy w nich kilka milionów osób generując potężne zyski dla wystawców. Średniowieczna cywilizacja oparta na rolnictwie i miejskim handlu, z łatwością przyjęła świąteczne jarmarki do swojego kalendarza. Każde szanujące się miasto na przełomie listopada i grudnia inicjowało więc bożonarodzeniowy handel, który kończył się najczęściej kilka dni przed świętami, lub w samą noc wigilijną. Nieprzypadkowo jednym z symboli świąt stał się św. Mikołaj uważany za patrona wędrowców i kupców.

Nieodzownym elementem takich jarmarków były przedstawienia jasełkowe, lub wystawiane szopki bożonarodzeniowe. Nawiązywały one do średniowiecznych widowisk misteryjnych. O ile jednak w wielkanocnych pasjach opowiadano historie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, w okolicach Bożego Narodzenia starano się pokazać jego narodzenie. Czasami też nawiązywano do mitu o początku świata opisanym w Księdze Rodzaju. Na tych przedstawieniach pojawiać się zaczęła prawdopodobnie bogato strojona choinka nawiązująca do drzewa poznania dobra i zła. Łączono więc narodziny Jezusa z powstaniem świata wpisując wcielenie w ciąg historii zbawienia. Traktowano go jednocześnie jako nowy początek, nawiązując tym samym do pogańskich obyczajów związanych z odradzaniem się przyrody. Misteria bożonarodzeniowe, podobnie jak wielkanocne, miały mieć charakter nie tylko rozrywkowy, ale przede wszystkim religijno-dydaktyczny, przekazujące uniwersalne wartości związane z historią betlejemską. W społeczeństwie stanowym przekaz taki musiał być jednak różnorodny i wielowarstwowy, stąd też pojawianie się w jasełkach złego Heroda (przestrogi dla władców), dobrych pasterzy (pociechy dla chłopów), czy trzech król (symbolu roztropności, odwagi, wsłuchania się w Bożą wolę). Przedstawienia bożonarodzeniowe zostały prawdopodobnie zainicjowane przez św. Franciszka. Za jedno z pierwszych uważany jest pokaz w Greccio w 1223 roku. Siłą

rzeczy z latami misteria stawały się coraz bardziej rozwinięte i tym samym świeckie. Forma religijna zaczęła być zastępowana elementami typowo rozrywkowymi. Pojawiać się zaczęły postacie, które nijak pasowały do historii zbawienia, a dużo częściej wpisywały się we współczesne konteksty. Często jasełka stawały się więc komentarzem do bieżących wydarzeń politycznych lub barwną opowieścią coraz luźniej związaną z narodzinami Jezusa.

W XVIII wieku zakazano więc wystawiania przedstawień bożonarodzeniowych, zastąpić je zaś miały statyczne szopki, symbolicznie ukazujące moment składania hołdu nowonarodzonemu przez pasterzy i przybyłych do groty magów. Miały one zarówno charakter klasyczny, jak i ozdobny. W Krakowie zaczęto nawet budować majestatyczne formy czerpiąc inspirację z architektury neogotyckich kościołów. Pozornie skromna szopka betlejemka zaczęła więc być wpisywana w kontrastujące z nią bogactwo. De facto jednak przekaz szopek krakowskich był zupełnie inny. Całość budowli imitować miała zabudowania miejskie, począwszy od murów obronnych, na formach strzelistych skończywszy. Chrystus rodzić się miał więc w przestrzeni miasta, wśród jego codzienności i historii. Stąd występowanie w krakowskich szopkach postaci świeckich, czy bohaterów narodowych. W ten sposób także szopki zyskały nie tyle wymiar religijny co świecki, stając się elementem kultury i wyrażając kunszt artystyczny twórców.

CZAS ZABAWY

Podobną częścią kultury europejskiej stał się zwyczaj kołędowania, który swój początek miał w radosnych pieśniach noworocznych śpiewanych na przełomie roku. W starożytnym Rzymie kołędami celebrowano nowych urzędników, którzy wraz z 1 dniem stycznia obejmowali swoje funkcje. Najczęściej zawierały życzenia, albo też miały charakter pochwalny. Nie bez przypadku kołędy chrześcijańskie najczęściej witają Zbawiciela, uroczyście ogłaszają jego chwałę, bądź też zawierają modlitwę o wszelką pomyślność. Choć początkowo pastorałka lub kołęda oparta na przekazach ewangelicznych z

czasem zaczęto ją wzbogacać o elementy wyczytane z apokryfów, lub – coraz częściej – tradycji i wyobrażeń ludowych. Co ciekawe twórcy kolęd rzadko kiedy starali się aby ludzkość zapamiętała ich imiona i nazwiska. Tworzono je z myślą o powszechnym i wolnym użytkowaniu, bez intencji ochrony praw autorskich, co zresztą było dość typowe dla średniowiecznego patrzenia na wytwory kultury.

Celebracja Bożego Narodzenia nie kończyła się jednak na samych obchodach świąt. Od święta Epifanii (Trzech Króli) obchodzono karnawał obchodzony do Środy Popielcowej. Jego źródła sięgały grecko-rzymskich świąt ku czci Izydy i Dionizosa. Związane z nim były wystawne parady, pełne przebierańców, litrów wylanego alkoholu i radosnych płaśów. Karnawał przedłużać miał więc radość z odradzającego się życia i zaklinać trwającą jeszcze zimową rzeczywistość, a jednocześnie zapowiadać nadchodzącą wiosnę. Miał też łączyć rzeczywistość świąt Bożego Narodzenia z Wielkanocą, wychwalając tańcem i śpiewem obecność Chrystusa na ziemi przed jego męką i zmartwychwstaniem. Według europejskich tradycji był to też doskonały czas na jedzenie dużych ilości mięsa, co w rzeczywistości wypełnionej dniami postnymi było nie lada gratką. Z założenia w czasie karnawału należało się dobrze najeść, aby mieć siły na przetrwanie długiego, 40-dniowego okresu Wielkiego Postu. Wielkie świętowanie rozpoczynane na przełomie listopada i grudnia, a kończące się w lutym lub marcu, łączyło się jeszcze z jednym, czysto pragmatycznym elementem. Przypadało bowiem na okres, w którym ludzie – ze względu na panującą aurę – mieli czas na świętowanie. Poprzedzać miało ciężką pracę, która zaczynała się wraz z początkiem okresu wegetacji roślin.

Boże Narodzenie nie jest więc jedynie świętem o wymiarze religijnym. Niesie za sobą potężny bagaż europejskiej kultury, która swoje korzenie ma w czasach pogańskich. Nawiązuje jednocześnie do agrarnej przeszłości ludzkiej cywilizacji, w której bieg życia uzależniony był od pór roku i biegu przyrody. Narosłe wierzenia i tradycje stanowiły więc

uniwersalny konstrukt jednolity dla całej Europy i będący jego dziedzictwem. Poszukując więc własnej tożsamości warto się do niego odwołać, nie poddając się biernie uproszczonej wizji bożonarodzeniowej kultury ograniczającej się do czerwonego skrzata i renifera z czerwonym nosem.

Autor: Sebastian Adamkiewicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)